

MICHAŁ KOWALÓWKA

ZNAK NIEPOKOJU. SPOŁECZEŃSTWO PŁYNNEGO LĘKU W MYŚLI ZYGMUNTA BAUMANA

We wrześniu 1998 r. wręczono Zygmuntowi Baumanowi jedną z najważniejszych europejskich nagród w dziedzinie nauk humanistycznych, nagrodę im. Theodora Adorno ufundowaną przez miasto Frankfurt nad Menem – siedzibę niegdysiejszego sławnego frankfurckiego Instytutu Badań Społecznych. Zygmunt Bauman w pracach Theodora Adorno, Maxa Horkheimera, Ericha Fromma, Waltera Benjamina i Herberta Marcuse’go znajduje inspiracje i wraz z m.in. Jürgenem Habermasem kontynuuje pracę naukową bliską ideałom i dyscyplinie intelektualnej wyznaczonej przez klasyków teorii krytycznej¹. Teoretyczna, filozoficzna scheda – sięgająca, aż do myśli Webera, Freuda, Nietzschego, Marksa, Hegla – którą przy pośrednictwie „frankfurczyków” odziedziczył Bauman, znalazła zastosowanie w krytycznej refleksji społecznej w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku.

Większość późniejszych publikacji Baumana merytorycznie orbituje wokół ponowoczesności i jej stosunku do nowoczesności. W latach 90. Bauman postanowił do opisu ponowoczesnych zjawisk ekonomicznych, kulturowych i politycznych używać określenia „płynności” – odmienianego przez wszystkie przypadki i obudowanego komplementarnymi terminami, takimi jak: ciekłość, zmienność, niepewność, ryzyko, bezbronność, lęk.

Bauman pochyla się nad jednostką, wokół której rzeczywistość wyraźnie zmieniła się od czasów młodości frankfurczyków; nowoczesność ewoluowała i niepostrzeżenie przeszła w ponowoczesność², a obawy wyrażane przez myśl krytyczną, co do rozrastającej się wolnorynkowej przemocy oraz erozji więzi społecznych, okazały się w znacznej mierze trafne. W oczach Baumana sytuacja człowieka ponowoczesnego jest niestabilna i pełna opresji – zarówno w wymiarze systemowym (fenomen globalizacji, „nowego kapitalizmu”³), jak i indywidualnym, egzystencjalnym.

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie w twórczości Baumana tropów dotyczących negatywnych zjawisk społeczno-ekonomicznych, które sprawiają, że codzienne funkcjonowanie jed-

¹ A. Szahaj, *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 10–13.

² Zob. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000.

³ R. Sennet, *Kultura nowego kapitalizmu*, tłum. G. Brzozowski, K. Osłowski, Muza SA, Warszawa 2010, s. 9.

nostki relatywnie często wiąże się z odczuwaniem trwogi, niepewności i stanem emocjonalnej ambiwalencji, co budzi „lęk przed społeczeństwem, lęk przed samotnością”⁴, jak ujmuje to Bauman w posłowie do „Pasaży” Benjamina.

Płynna nowoczesność czyli nowa jakość

Punktem wyjścia Baumanowskiej opowieści o współczesnej niepewności i lęku jest przedstawienie poważnych zmian cywilizacyjnych, które zaszły w XX-wiecznej globalnej rzeczywistości. Bauman twierdzi, że warunki życia człowieka (w szczególności mieszkańców regionów wysoko rozwiniętych – „węzłów” światowej sieci⁵) zmieniły się bezprecedensowo w co najmniej pięciu istotnych wymiarach.

Pierwszym z nich jest przejście „od stałej do płynnej fazy nowoczesności”⁶. Rzeczywistość mieszkańców Zachodu jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia obfitowała w stabilne struktury – istniały formy i modele zachowań, które wyraźnie ograniczały paletę jednostkowych wyborów (rutynowe postępowanie, powielanie sprawdzonych sposobów radzenia sobie z problemami). Odpowiednio czytelna i klarowna „dystrybucja różnych potencjalnych rozwiązań”⁷ funkcjonowała w tradycyjnej zbiorowości, wytwarzając poczucie porządku. Jeszcze społeczeństwa przemysłowe prezentowały entuzjazm wobec jednoznaczności, segregacji, wyraźnych podziałów politycznych, gospodarczych i kulturowych. Z jednej strony kapitał, z drugiej – proletariatus, lewica i prawica, elita i plebejusze, sztuka wysoka oraz sztuka niska. Klasy i grupy wraz ze swymi etosami, pomimo możliwej i przewidzianej w systemie kapitalistycznym mobilności społecznej, trwały w jako takiej ciągłości. Bauman mówi w tym względzie o „długoterminowej mentalności”⁸ opartej na doświadczeniu. Obecnie formom organizacji naszego życia nie przyznaje się wystarczająco dużo czasu, by zdążyły okrzepnąć i utrwalić się. Wzorce rozplývają się w niebycie nim zostaną ujęte w spójną strategię egzystencjalną.

Drugim elementem wielkich zmian jest „separacja i zbliżający się ostateczny rozwód władzy i polityki”⁹. Bauman uznaje, że aparat tradycyjnego państwa narodowego w szybkim tempie traci swoją moc sprawczą na rzecz eksterytorialnej, globalnej sieci powiązań ekonomicznych i militarnych. Efektywna władza „dzieje się” w znacznej mierze na poziomie światowym, lecz nie ma politycznej legitymacji; nie jest kontrolowana, gdyż skuteczne mechanizmy oddolnej, społecznej kontroli nie istnieją w zakresie planetarnym. Organy państwowe, które mają stanowić narzędzie w rękach obywateli, są na podrzędnej pozycji względem rynków finansowych i odległych, rozproszonych instytucji międzynarodowych.

⁴ Z. Bauman, *Pasaże. Posłowie*, tłum. B. Frydryczak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

⁵ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański, PWN, Warszawa 2008, s. 86–112.

⁶ Z. Bauman, *Płynne czasy*, tłum. M. Żakowski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 7.

⁷ Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, tłum. O. i W. Kubińscy, GWP, Gdańsk 2008, s. 42.

⁸ *Ibidem*, s. 33.

⁹ Z. Bauman, *Płynne czasy*, *op. cit.*, s. 8.

Trzecim rodzajem zmian jest postępujące obumieranie etosu wspólnotowości, solidarności społecznej – przede wszystkim polityki socjalnej. „W społeczeństwie graczy nie ma miejsca dla ludzi, których cechuje brak niezależności; ludzi, którzy nie przyłączają się do gry kupna i sprzedaży. „Zależność” stała się nieprzyzwoitym słowem”¹⁰. Ucieczka państwa od odpowiedzialności w obszarze tzw. sprawiedliwości społecznej nieustannie postępuje – co więcej, żarliwi krytycy aktywnego państwa roztaczają przed obywatelami monochromatyczną wizję, jakoby ingerencja władzy w życie zbiorowości stanowiła najwyższe zagrożenie dla wolności i godności ludzkiej. Bauman sądzi jednak, że likwidacja demokratycznej kontroli, usuwanie regulacji, hamulców i zabezpieczeń pochodzących z politycznej, pozarynkowej logiki prowadzi do destrukcyjnego chaosu, osłabia aksjo-normatywną strukturę oraz wydaje jednostkę na pastwę drapieżnej konkurencji: „nadmiar państwa jest katastrofalny, lecz katastrofalny jest także jego niedostatek”¹¹.

Kolejną, czwartą, zmianą jest atrofia długoterminowego planowania i dalekosięznego myślenia – zarówno na poziomie indywidualnym, biograficznym jak również na poziomie wspólnotowym oraz międzynarodowym. Współczesne życie i polityka to „szereg krótkoterminowych projektów i epizodów, których liczba jest nieskończona i nie łączą się one w żadne sekwencje”¹². Rzeczywistość społeczna ulega fragmentaryzacji, co jest związane z obniżoną jakością antycypacji i prognoz, jakie społeczeństwo jest w stanie wygenerować – układ zasobów i warunków działania jest zmienny, wysoce dynamiczny. Długoterminowość, jak się zdaje, przestaje dotyczyć jakichkolwiek elementów ludzkiego doświadczenia.

Ostatni rodzaj przemian odnosi się do przemieszczenia odpowiedzialności za problemy systemowe i makroskopowe ze zbiorowości na ramiona jednostek. Ryzyko jest sprywatyzowane, nawet wtedy, gdy podejmuje się decyzje w sprawach, na które wpływ mają siły od jednostki niezależne, dla niej niezrozumiałe, czy wręcz jednostce wrogie¹³. Najmniejszą odpowiedzialność ponoszą te podmioty, które posiadają realny udział w zyskach i korzyściach wynikających z ryzykownych przedsięwzięć. Profity ekonomiczne i polityczne rozdzielane są niezwykle wąsko, zaś odpowiedzialność i straty dystrybuje się w doskonale demokratyczny sposób. Adekwatnym przykładem tego zjawiska może być aktualnie rozprzestrzeniający się globalny kryzys finansowy, który miał swój początek w 2008 r.

Baumanowska płynna nowoczesność, której cechy konstytutywne wymieniłem powyżej, to zbiór społeczno-politycznych procesów i jednocześnie nowy stan ludzkiego ducha, którego składnikiem jest płynny lęk¹⁴. Jak się wydaje, dotyczy ona przede wszystkim ludzi „którzy uczestniczą w grze [rynkowej] nie z własnej woli, bo ani nie chcą, ani nie potrafią być nieustannie w ruchu”¹⁵.

¹⁰ Z. Bauman, *Zindywidualizowane*, *op. cit.*, s. 93.

¹¹ Z. Bauman, K. Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. E. Krasieńska, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003, s. 173.

¹² Z. Bauman, *Płynne czasy*, *op. cit.*, s. 9.

¹³ *Ibidem*, s. 11.

¹⁴ Z. Bauman, *Płynny lęk*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.

¹⁵ Z. Bauman, *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 11.

Strach, lęk, ryzyko

Współczesne nauki psychologiczne dowodzą, że strach i lęk to różne zjawiska i nie powinniśmy, przynajmniej w sformalizowanym dyskursie, stosować ich synonimicznie. Strach (*fear*) jest racjonalną reakcją na rozpoznanie obiektywnego zagrożenia zewnętrznego, zaś lęk (*anxiety*) – reakcją emocjonalną wywoływana przez przedświadome rozpoznanie niebezpieczeństwa lub nieszczęścia¹⁶. Socjologiczna perspektywa właściwa Baumanowi jest tutaj w zgodzie z wnioskami psychologicznymi: „Lęk to nazwa, którą nadajemy naszej niepewności: naszej niewiedzy o zagrożeniu i o tym, co należy zrobić [...] żeby go opanować albo odeprzeć, jeśli opanowanie go jest ponad nasze siły”¹⁷. Ważne jest tutaj, że lękowi towarzyszy nie tylko niewiedza „co zrobić”, ale też frustrujące przeświadczenie, że poza zasięgiem wiedzy jednostki leży coś ważnego, co pomogłoby uniknąć opresji¹⁸. Lęk to zjawisko niewyraźne, zamglone, rozproszone wśród reakcji emocjonalnych oraz behawioralnych człowieka.

Ponadto znajdujemy u Baumana rozróżnienie na lęk zwyczajny (podstawowy) oraz lęk drugiego stopnia – inaczej lęk pochodny¹⁹. Lęk pochodny to permanentne usposobienie człowieka (w przeciwieństwie do zwyczajnego lęku, który zdarza się epizodycznie) charakteryzujące się niedostatkiem poczucia bezpieczeństwa i stałym wrażeniem niepewności. Jest to wciąż obecne echo minionych traumatycznych doświadczeń, które nie pozwala jednostce przestroić się na pogodne i ufne przyjmowanie nadchodzących zdarzeń. Można uznać, że ludzie borykający się z lękiem pochodnym zinternalizowali wizję rzeczywistości, w której stale oczekiwać należy ataku i niezdefiniowanego zagrożenia (*threatening uncertainty*); niepokój i emocjonalnie kosztowna czujność zostały przez nich zrutynizowane. Zazwyczaj ich reakcje obronne, takie jak zachowania agresywne (przemoc fizyczna, przemoc symboliczna), mające na celu neutralizację lęku, są wymierzone chaotycznie w kierunku podmiotów, które nie są realnymi sprawcami deficytu bezpieczeństwa.

Jako, że lęk pochodny jest w refleksji Baumana jednym z najważniejszych społecznych atrybutów płynnej nowoczesności, stosuje on synonimicznie do tego określenia terminy takie jak płynny lęk, płynna niepewność²⁰ – w związku z tym będę używał tych terminów zamiennie.

Podobnie jak niemiecki teoretyk Ulrich Beck²¹ Bauman zauważa, że ryzyko jest nieodłącznym elementem liberalnego hazardu modernizacji i jednocześnie stanowi element trudny do zniesienia dla większości jednostek. Ponowoczesny człowiek pożąda niemożliwego: „wolności wolnej od ryzyka”²², jak pisze Bauman.

¹⁶ P. Zimbardo, R. Gerrig, *Psychologia i życie*, tłum. J. Radzicki, E. Czerniawska, A. Jaworska, J. Kowalczevska, PWN, Warszawa 2011, s. 604, 612.

¹⁷ Z. Bauman, *Płynny lęk*, s. 6.

¹⁸ Z. Freud, *Inhibitions, Symptoms and Anxiety*, s. 324, [w:] idem, *On Psychopathology*, tłum. J. Strachey, Penguin Books, London 1979.

¹⁹ Z. Bauman, *Płynny lęk*, *op. cit.*, s. 8–9.

²⁰ *Ibidem*, s. 15–24

²¹ Zob. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

²² Z. Bauman, *Ponowoczesność*, *op. cit.*, s. 337.

Współczesne ryzyko istotnie różni się od tego, z którym konfrontowali się ludzie epoki przemysłowej. Jeszcze na początku XX stulecia problem ryzyka nie stanowił głównego tematu dla opinii publicznej i sporów elit politycznych. Rzecz jasna, Bauman nie stoi na stanowisku głoszącym, że zagrożenia charakterystyczne dla wczesnej nowoczesności i czasów przednowoczesnych były mniej dotkliwe, a klęski głodu czy katastrofy naturalne mniej destrukcyjne. W tamtych latach nie można było jednak mówić o ryzyku; nie pojawiały się pojęcia takie jak zarządzanie ryzykiem, czy ryzyko zinstytucjonalizowane. Ryzyko bowiem jest rezultatem decyzji, zakłada istnienie decydującego podmiotu, zakłada wiedzę o możliwych konsekwencjach podejmowanego wyboru. Ambicje oświeceniowego rozumu, takie jak emancypacja człowieka, instrumentalna kontrola i racjonalny nadzór nad wszelkimi składowymi ludzkiej rzeczywistości spowodowały doniosłą transformację: przemieniły nieprzewidywalne zagrożenia w obliczalne ryzyko.

Problemy takie jak: globalne kryzysy ekonomiczne, zatrute środowisko i zanieczyszczone pożywienie, niebezpieczeństwo nuklearne, międzynarodowy terrorizm, grabieżcza eksploatacja zasobów naturalnych, innowacje biologiczne i techniczne, których następstwa trudno antycypować – to stosunkowo nowe troski ludzkich społeczności. Codzienna egzystencja jednostki jest przesiąknięta ryzykiem, wobec którego jest ona bezsilna i w podejmowaniu którego nie bierze czynnego udziału. Bezrobocie w wyniku upadku ponadnarodowej korporacji, obecność kancerogenów w jedzeniu czy podnoszenie się poziomu wód na skutek ocieplenia klimatu – to problemy nierozwiązywalne z poziomu indywidualnego. „Nie mogąc spowolnić tempa zmian, ani tym bardziej przewidzieć ich biegu, skupiamy się na sprawach, na które możemy (wierzymy, że możemy lub chcemy wierzyć, że możemy) wpływać”²³.

Bauman w ponurym tonie sugeruje jednak, że problemy, na których się skupiamy, są sprawami zastępczymi, odległymi od rzeczywistych, globalnych przyczyn niepewności. Pilną kwestią polityczną jest zapewnienie obywatelom planetarnej wioski instrumentów do oddziaływania na te przyczyny. Bauman, jak się zdaje, zgadza się w całej rozciągłości z osądem Becka: „Przejście od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa ryzyka zachodzi wbrew woli jego członków, niepostrzeżenie i w sposób niekontrolowany za sprawą autonomicznej dynamiki modernizacji, na podobieństwo ukrytych efektów ubocznych. [...] Społeczeństwo ryzyka nie jest możliwością, którą można zaaprobować lub odrzucić na drodze debaty politycznej”²⁴.

Świadomość istnienia ryzyka, od którego nie ma ucieczki, przeciwko któremu nie ma skutecznej broni politycznej, wobec którego człowiek stanowi nieistotny przedmiot, zamiast pełnego potencji podmiotu, z pewnością sprzyja przyplýwom ogólnospołecznego lęku pochodnego.

²³ Z. Bauman, *Płynne życie*, op. cit., s. 108.

²⁴ U. Beck, *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksywnej*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksywna*, tłum. J. Konieczny, PWN, Warszawa 2009, s. 17.

Niedostatek ufności

Płynny lęk łatwo reprodukuje się i rozprzestrzenia. Łańcuch przyczynowo-skutkowy, przedstawiany przez Baumana można zobrazować następująco: czym mniej ludzie zdolni są do radzenia sobie w stosowny sposób z napotykanymi napięciami i niebezpieczeństwami, tym bardziej ich codzienne funkcjonowanie wiąże się z lękiem pochodnym. Czym bardziej intensywny lęk pochodny towarzyszy człowiekowi, tym mniej obiektywizmu i trzeźwości przejawia on w postępowaniu i pracy myślowej (a tym więcej u niego działań afektywnych). Jednostki, które stykają się z osobą przepełnioną lękiem niejako skłaniane są do weryfikacji swoich wyobrażeń o poziomie bezpieczeństwa. Potoczne wyobrażenia, jakie jednostki mają o sobie i o zbiorowości w której żyją, są warunkowane przez sytuacje, w których są świadkami obronnych działań pozostałych członków społeczeństwa. „Błędne koło lęków i inspirowanych nimi działań nadal się kręci, nie tracąc przy tym nic ze swojego impetu”²⁵, twierdzi Bauman. Czym więcej spotyka się kamer przemysłowych i pracowników ochrony, czym wyższe są ogrodzenia wokół zamkniętych osiedli, czym więcej jest osób noszących przy sobie broń, czyli czym więcej widzialnych, fasadowych zabezpieczeń, tym większe jest społeczne poczucie zagrożenia, obłączenia i niepewności. Wytwarza się zjawisko, które możemy nazwać kulturą nieufności. „Dzisiejszy świat, jak się zdaje, sprzysięga się przeciwko ufności”²⁶, odnotowuje autor *Wspólnoty*.

Zatrzymajmy się nad problemem definicji „zaufania”. Wypada zgodzić się z Niklasem Luhmannem, że „nie jesteśmy w stanie zdobyć wystarczającej wiedzy na temat przyszłości. [...] nawet przyszłości, którą sami tworzymy za sprawą swoich decyzji”²⁷. Wobec tego, aby sprawnie i bez nadmiernego dyskomfortu funkcjonować w społeczeństwie, człowiek musi dokonywać wielu zakładów na temat przyszłości. „Zaufanie to zakład (przekonanie i oparte na tym działanie), że niepewne przyszłe działania innych ludzi lub funkcjonowanie urzędów czy instytucji – będą dla nas korzystne”²⁸, wyjaśnia socjolog, badacz społecznego zaufania, Piotr Sztompka.

Wedle Baumana cechą konstytutywną dawnego społeczeństwa modernistycznego było właśnie zaufanie: wobec siebie samego, między jednostkami i wobec instytucji państwowych; Bauman stwierdza, że owa triada istniała we względnie stabilnym, komplementarnym balansie²⁹, pozwalając na budowę nowożytnego państwa prawa i państwa dobrobytu. Trwałe reguły i wartości, wysoka, względem dzisiejszej, przewidywalność rynku, ciągłość w zakresie miejsca zamieszkania i miejsca pracy, wszystko to sprzyjało tworzeniu się kultury zaufania.

Ludzie, którzy są świadkami dynamicznych zmian i uczestniczą w procesach o bezprecedensowo wysokim tempie, którzy twardo rywalizują ze sobą w większości sfer życia – bo przecież sfery te zostały urynkowane, czyli przeniknięte logiką zracjonalizowanego wyścigu,

²⁵ Z. Bauman, *Płynne czasy*, op. cit., s. 23.

²⁶ Z. Bauman, *Razem osobno*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 206.

²⁷ N. Luhmann, *Risk: A Sociological Theory*, [w:] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków 2007, s. 59.

²⁸ P. Sztompka, op. cit., s. 99.

²⁹ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 256.

zysku, maksymalizacji użyteczności – nie zakładają raczej, że działania innych będą dla nich korzystne, ani że można je skutecznie przewidywać. Dowodem na to może być powszechne ubezpieczanie się na wypadek wszystkiego, co możliwe jest do wyobrażenia: od kradzieży, wtargnięć, podpałek, poprzez oszustwa, zranienia, kolizje komunikacyjne aż po niedotrzymanie kontraktów biznesowych. Gałąź gospodarki oparta na nieufności i niepewności prosperuje bardzo dobrze.

Nawet w roli zasobnego konsumenta, człowiek nie może wykazywać nadmiernego zaufania – jego aktywność w świecie towarów i usług wiąże się „z ciągłym niepokojem o sensowność podejmowanych codziennie decyzji”³⁰. Zaufanie do konsumpcyjnych gadżetów spada nie tylko w tym sensie, że ich materialna solidność i żywotność wydaje się ciągle zmniejszać. Chodzi przede wszystkim o to, że „obiekty naszych pragnień szybko tracą siłę przyciągania, a na przedmiotach naszej dumy w mgnieniu oka pojawia się piętno wstydu”³¹. Konsumentka tożsamość, budowana w procesie otaczania się dobrami-symbolami, jest krucha, prędko wychodzi z mody i tylko przez krótki czas może cieszyć się estymą.

Wedle Baumana kryzys ufności ściśle wiąże się z konsumenckim indywidualizmem i z postępującą prywatyzacją ludzkiego życia³². Bauman stwierdza, że w warunkach ponowoczesnego miasta ludzie „nie garną się aby rozmawiać i nawiązywać relacje społeczne”³³ – nic dziwnego, że trudno im wytworzyć atmosferę zaufania. W multipleksie, w centrum rozrywki, w pasażu handlowym, czy na tłocznej ulicy megapolis obcy spotyka obcego a ich spotkanie jest „zdarzeniem bez przeszłości [...] bez przyszłości”³⁴.

Interpretacje i ostrzeżenia Baumana znajdują pełne uzasadnienie we wnioskach, które pochodzą z pogłębionych badań Sztompki:

„Zaufanie publiczne, rozumiane jako przekonanie o kompetencji, rzetelności, uczciwości, prawdomówności, bezinteresowności i spolegliwości elit politycznych, rządu, instytucji publicznych, wyraźnie pogarsza się w najmocniejszych demokracjach świata. [...] Zaufanie konsumenckie także się obniża. [...] Na koniec zaufanie egzystencjalne albo inaczej rutynowe, czyli bezrefleksyjne poczucie pewności, stabilności i ciągłości życia codziennego, ulega załamaniu”³⁵.

Można zatem przypuszczać, że neoliberalna, deregulacyjna polityka i konsumpcjonistyczna formuła życia nie przynoszą jednostkom oparcia w ich problemach z ufnością. Jest zdecydowanie odwrotnie: rynek oraz podporządkowany mu system polityczny kłopoty te umiejętnie wykorzystuje i podsycy³⁶. Inaczej mówiąc, system reprodukuje patologię, która niezbędna jest do jego względnie stabilnego trwania.

³⁰ Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, *op. cit.*, s. 99.

³¹ *Ibidem*.

³² Zob. prace na ten temat N. Elias, R. Senneta, M. Jacyno.

³³ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, *op. cit.*, s. 152.

³⁴ *Ibidem*, s. 147.

³⁵ P. Sztompka, *op. cit.*, s. 377–378.

³⁶ Z. Bauman, *Spoleczeństwo w stanie obłączenia*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 229–230.

Medialna architektura niepewności

Przyjrzyjmy się bliżej sugestywnym bodźcom, obrazom i narracjom obecnym w mediach masowych, które stanowią potencjalne – i prawdopodobnie niewysychające – źródło płynnego lęku. By wymienić jedynie najpopularniejsze przykłady: kończące się złoża ropy naftowej, wojna nuklearna, śmiertelne wirusy, toksyczne szczepionki dla dzieci, skażone mięso wołowe, komputerowe pluskwy milenijne, trzęsienia ziemi, huragany, dziura ozonowa, akty terroryzmu, zastępy groźnych imigrantów, genetycznie modyfikowana żywność, bankructwa korporacji, rosnące w siłę sekty, uczulające roztocza, zanieczyszczone powietrze, wielkie karambole na autostradach, spadające samoloty, rozprzestrzeniająca się narkomania, internetowe wirusy, choroby onkologiczne powodowane telefonami komórkowymi, asteroidy zmierzające w kierunku ziemi czy krwawe zamieszki na przedmieściach metropolii.

Bauman sugeruje, by uczciwie zastanowić się, ilu z nas, członków społeczeństwa, rzeczywiście doświadczyło strat i cierpienia w związku z wymienionymi wyżej kataklizmami i wypadkami³⁷. Choć trudno przedstawić tu statystyczne dowody, można przypuszczać, że relatywnie niewielu ludzi przebywało w religijnej sekcji, straciło członka rodziny ze względu na chorobę wściekłych krów, czy też zostało porwanych dla okupu przez szajkę imigrantów z globalnego południa, o groźnej asteroidzie nie wspominając. Są to jednak tematy i wizje obecne w codziennym życiu przeważającej większości jednostek. Kino, telewizja, prasa, internet, telefonia komórkowa – to przekazy, za pomocą których jesteśmy nieustannie bombardowani (czy też „bombardujemy się”) informacjami zapowiadającymi nieszczęścia, porcjami cudzego cierpienia i różnorodnej przemocy. „Dzień w dzień dowiadujemy się, że spis zagrożeń nie jest bynajmniej kompletny: prawie codziennie odkrywa się i ogłasza nowe, i nie wiadomo, ile z nich i jakie ich rodzaje umknęły naszej (i specjalistów!) uwadze”³⁸.

Nie oznacza to wszelako, że ludzie każdego ranka budzą się przerażeni i złani zimnym potem, a ściśnięte ze strachu gardła nie pozwalają im przełknąć posiłku. Jednostki do pewnego stopnia uodporniły się bowiem na medialny przekaz i zobojętniały. Nie oznacza to jednak, że cichy, płynny lęk nie istnieje. Lęk rozprzestrzenia się subtelnie w tkance społecznej. Jest indukowany w zbiorowości. Sączy się z ucha do ucha niczym plotka, rozchodzi się wraz z modami, przejmowanymi od siebie nawzajem tendencjami, wzorcami zachowań. Każdy dokłada swoją cegiełkę w tym procesie, „odpowiedzialni są wszyscy i nikt”³⁹. Lęk i niepewność kryją się w niuansach, tematach codziennych rozmów i sprzeczek, w drobnych decyzjach dotyczących wychowania dzieci, wyborach konsumenckich oraz politycznych. Według Baumana tym decyzjom i działaniom nieustannie towarzyszy lekkie napięcie oraz wrażenie – retrospektywne i antycypujące – co do kruchości życiowego otoczenia.

Pisząc o mediach masowych warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt Baumanowskiej refleksji nad niepewnością. Mam na myśli fenomen biernego świadka, czy też

³⁷ Z. Bauman, *Płynny lęk*, *op. cit.*, s. 15.

³⁸ *Ibidem*, s. 12.

³⁹ U. Beck, *Spoleczeństwo*, *op. cit.*, s. 64.

„biernego widza”⁴⁰. Autor „Płynnych czasów” zastanawia się nad skutkami, które płyną z istnienia luki, swoistej szczeliny pomiędzy tym, czego w zapośredniczony sposób doświadczamy, a skalą możliwości wpływania na tę doświadczaną rzeczywistość⁴¹.

Kiedy członek tradycyjnego społeczeństwa miał styczność z cierpieniem innego, zwykle ów cierpiący był na wyciągnięcie ręki. Dylematy i decyzje etyczne (a zatem i polityczne) charakteryzowała bezpośredniość, tak jak bezpośredni był głos osoby proszącej o pomoc. Konkretna sytuacja i bliskość przestrzenna stwarzały warunki dla określonych rozstrzygnięć: podejmuję działanie lub pozostaję bierny; decyzja może być trudna, ale jest wykonalna. „Oprócz tego, co możemy zobaczyć w najbliższej okolicy sami na własne oczy, każdego dnia zyskujemy zapośredniczoną wiedzę o odległych cierpieniach i odległych okrucieństwach. Wszyscy dziś mamy dostęp do tele-wizji, ale niewielu z nas dysponuje środkami tele-akcji”⁴². Użytkownik komputera, telewizora, komórki jest więc świadkiem czy gapiem, który (prawie) nie ma możliwości działania. W takich okolicznościach wybory moralne stają się wysoce abstrakcyjne i najprawdopodobniej nieadekwatne do naszych zdolności poznawczych. Widz ma świadomość, że obcuje z obrazem wirtualnym, z kolorowymi pikselami na ekranie, lecz nie może oprzeć się wrażeniu, że przemoc dotykająca oglądanych istot dzieje się tam gdzieś naprawdę. Mówiąc słowami Manuela Castellsa, chodzi tu o doświadczanie „rzeczywistej wirtualności”⁴³.

Percypując sugestywnie prezentowane obrazy cierpienia częstokroć odczuwamy wyrzuty sumienia. Nie jesteśmy pewni, czy zrobiliśmy coś, co przyczyniło się do powstania danej sytuacji, bądź też czego nie uczyniliśmy i co zaniedbaliśmy wraz z innymi członkami społeczeństwa. Bierna pozycja widza implikuje winę, wytwarza psychiczną niewygodę, ale także sprzyja powstawaniu sposobów na łatwe, choć chwilowe, usunięcie dyskomfortu. Mimo że obserwatora od cierpiącego (bezdolnego, głodnego, ranego, więzionego, umierającego, osieroconego) dzieli niewyobrażalna, wręcz metafizyczna odległość, sugeruje się obserwatorowi, że być może warto włączyć się w charytatywną maszynę, podobnie fascynującą, spektakularną, tak jak okropności spotykające bohaterów newsów i reportaży. Jednostka ma możliwość – nie pytając o przyczyny fatalnego stanu rzeczy, nie analizując rzeczywistości społeczno-politycznej, nie badając zależności sił patologizujących i brutalizujących globalną rzeczywistość – wziąć udział w doraźnym „karnawale litości”⁴⁴ – jak nazywa to Bauman.

Rozbiórka mechanizmów ochronnych

Bauman twierdzi, że neoliberalna polityka społeczno-ekonomiczna dokonała zniszczeń i szkód, które bardzo trudno będzie odwrócić czy zneutralizować – autor ma tu na myśli przede wszyst-

⁴⁰ Z. Bauman, *Spoleczeństwo w stanie obłączenia*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 242.

⁴¹ Zob. M. Halawa, *Życie codzienne z telewizorem*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 84–127.

⁴² Z. Bauman, *Razem osobno*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 212.

⁴³ M. Castells, *op. cit.*, s. 337.

⁴⁴ Z. Bauman, *Spoleczeństwo w stanie*, *op. cit.*, s. 244.

kim zamach na jeszcze nie tak dawno powszechnie cenione instrumenty tzw. państwa opiekuńczego (*welfare state*). Apologeci programu *laissez-faire*, chwalcącego deregulację systemu wolnorynkowego, niestrudzenie podejmują starania, aby demontować kosztowne formy instytucjonalnej ochrony wspierające obywateli. Sfera „pewności siebie i pewności o siebie”⁴⁵ – która niegdyś stanowiła ważne źródło legitymizacji władzy państwowej – została w gwałtowny sposób „wystawiona na kaprysy rynku” oraz brutalnie przetransformowana w „element placu zabaw globalnych sił”⁴⁶.

Bauman uważa, że narzędzia państwa socjalnego, czyli swoiste polisy ubezpieczeniowe oparte na wartościach wspólnotowych, które działają niczym bufor w przypadku indywidualnych nieszczęść, są aktualnie unieważniane, deprecjonowane czy po prostu wykpiwane. Zwolennicy państwa opiekuńczego – zabierający głos m.in. w imieniu ekonomicznie upośledzonych, czyli tych wszystkich, którzy pozbawieni są nadziei na wydobycie się z życiowego dramatu za pomocą swych własnych, indywidualnych starań – szydęrczo nazywani są w dyskursie mainstreamowym (czyli neoliberalnym) – utopistami. Swoją drogą nie wydaje się, aby była to szczególnie trafna inwektywa. Bauman nie ma nic przeciwko kategorii utopistów, wręcz przeciwnie: wydaje się zgadzać z tezą, że myślenie utopijne ma znacznie głębszy sens od tzw. myślenia realistycznego⁴⁷.

Według Baumana państwo *welfare* stawia barierę niejasnym lękom i poczuciu bez nadziei fermentującym w rynkowej rzeczywistości społecznej przez kultywowanie zasady daru, w opozycji do zasady wymiany. Pojęcie daru ewokuje takie skojarzenia jak bezinteresowność, szczodrość, ofiarność, współczucie. Dar nie łączy się z zyskiem, dar ma przede wszystkim wartość moralną, która rośnie wraz z głębokością straty darczyńcy. Bauman twierdzi, że u podstawy czystego daru „leży uznanie człowieczeństwa drugiej osoby”⁴⁸, która skądinąd może być anonimowa. Wyrugowanie zasady daru z przestrzeni politycznej i społecznej oraz zastąpienie jej logiką wymiany, zysku czy interesu, jest – zdaniem Baumana – neoliberalnym zamachem na metafizyczne poczucie bezpieczeństwa, które stanowi obecnie zasób wysoce deficytowy.

Warto dodać, że rozbiórka nadzorowanych przez władzę państwową mechanizmów ochronnych, prowadzi do poszukiwania przez państwo nowych uzasadnień dla swojego istnienia. Bauman przypomina nam, że przez większą część poprzedniego stulecia jedną z najdonioślejszych funkcji państwa była obrona jego obywateli przed degradacją gospodarczą oraz lękiem o byt swój i najbliższych. Obecnie umacnia się formuła polityczna oparta na zalecaniu objawów, nie zaś zapobieganiu przyczynom choroby płynnego lęku: władza stara się zapewnić jednostkom obronę przed międzyludzką przemocą bezpośrednią (będącą symptomem), zapominając o przemocy strukturalnej (która stanowi źródło patologii)⁴⁹. Organy państwowe mają

⁴⁵ Z. Bauman, *Płynne czasy*, *op. cit.*, s. 24.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 24.

⁴⁷ Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, tłum. M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 8–15.

⁴⁸ Z. Bauman, *Socjologia*, tłum. J. Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań 1996, s. 98.

⁴⁹ Z. Bauman, *Płynne czasy*, *op. cit.*, s. 27–28.

za zadanie zorganizować tarczę dla dostosowanych obywateli, która uchroni ich przed konfrontacją z tzw. obywatelami niedostosowanymi: złodziejami, bezdomnymi, terrorystami, narkomanami, gwałcicielami, pedofilami, imigrantami, starcami, żebrakami itd. Zamiast systemowo pomagać grupom podatnym na pauperyzację i patologizację, państwo trudni się oddzielaniem kordonem żandarmów złąknionych sytych od złąknionych sfrustrowanych. Tarcza funkcjonariusza policji staje się bardzo istotnym źródłem legitymacji władzy państwowej – wedle Baumana, jednym z niewielu, które pozostały.

Ponowoczesna, post-ideologiczna władza pozwala aby media, reklama, rynek skłaniały ludzi do kompulsywnej pracy nad sobą i do „zbawiania się” przez konsumpcję. Władza zaś ogranicza się do tworzenia i podtrzymywania warunków dla indywidualizmu oraz narcystycznego programowania się na sukces. Wspieranie, edukowanie ludzi i zapewnianie im podstawowego poczucia bezpieczeństwa jest pracochłonnym, kosztownym zadaniem – zatem koszty te przesuwa się na same jednostki. Można nawet uznać, że nie ma nic dziwnego w tym, że władza ucieka od problemu systemowej niepewności, ryzyka i lęku. Szczególnie, że mało kto głośno domaga się, by taką rejteradą czuła się zawstydzona. Powtórzmy jednak za Baumanem po raz kolejny: jednostkowe wysiłki nie mogą być skuteczne wobec strukturalnych problemów.

Neoliberalna władza stara się utwierdzać swego suwerena w przekonaniu, że wolność do konsumpcji to synonim szczęścia i satysfakcji. Należy wszakże pamiętać, że tego rodzaju konwencjonalne szczęście zostało głośno i wszechstronnie zdemaskowane przez rewolucję drugiej połowy lat 60⁵⁰. Demaskację tę jednakże potraktowano bardziej jako wyraz infantylnej młodzieżowej tęsknoty, niż jako pogłębioną refleksję polityczną i egzystencjalną – nie jest wykluczone, że były ku takiemu traktowaniu rozsądne podstawy. Zdaniem Baumana jednak nie zrobiono wówczas wiele, aby to, co aktualnie nazywamy społeczeństwem ryzyka oraz kulturą płynności nie nadeszło lub nadeszło z mniej destrukcyjną siłą.

Warto w tym miejscu zasygnalizować, że *homo consumens* przeczuwa, iż ma do czynienia z potęgą silniejszą od siebie, z którą, siłą rzeczy, w samotnej walce skazany jest na zajęcie postawy submisywnej. Przecucie to współczesny człowiek zdradza myśląc i wyrażając się za pomocą konkretnego języka. Zwrot lingwistyczny w naukach społecznych zapewnił nam pouczającą lekcję, z której wynika, że warto badać słownictwo, określenia, metafory używane przez członków społeczeństwa⁵¹. Słyszymy i czytamy: „rynki reagują instynktownie” a recesja „zbliża się nieubłaganie”. Mówi się o „ożywieniu i dojrzewaniu gospodarki”, a o reklamach, że „plenią się” bezładnie w przestrzeni (niczym chwasty, o które nie można mieć do nikogo pretensji, bo pojawiają w magiczny sposób, same z siebie). Mniej lub bardziej świadomie jednostki ujawniają, że postrzegają skomplikowaną, brutalną wolnorynkową rzeczywistość jako część natury, odnoszą się do niej jak do obszaru przyrodoznawstwa. Wolno sądzić, że metaforyka biologiczna sugeruje istnienie bytu niezależnego, kierowanego jedynie swą własną fatalnością.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 22.

⁵¹ Por. M. Johnson, G. Lakoff, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Aletheia, Warszawa 2010.

„Ogrom sił, jakim podlega człowiek znajdujący się w polu działania procesów ekonomicznych, tworzy wrażenie zanurzenia w odmętach dodatkowego żywiołu, bez możliwości świadomej kontroli”⁵². Podmioty przesiąknięte kapitalistyczną ideologią neoliberalną na swoje nieszczęście internalizują przekonanie, że niepewność i płynny lęk, których doświadczają, są obiektywnie koniecznymi składowymi obiektywnie koniecznego rodzaju organizacji życia gospodarczego; i nie jest to nic dziwnego czy zaskakującego – o ile tylko zgodzimy się z tezą, że „ideologia jest samym horyzontem naszego myślenia. [...] Ideologia nie jest czymś, od czego możemy uwolnić się za pomocą myśli, ponieważ jest ona faktyczną granicą samego myślenia”⁵³.

Na przekór płynnemu lękowi

Słabość i swego rodzaju bezradność współczesnej lewicy przejawia się w fakcie, że dyskurs dotyczący dysproporcji, klasowości oraz ubóstwa uległ pewnemu stopniowi i rozmyciu, a tożsamość klasowa straciła na znaczeniu. Można uznać, że relacje nierówności w ostatnich kilkudziesięciu latach nie zmieniły się w istotny sposób, przy czym ogólne warunki życia całego społeczeństwa zauważalnie się poprawiły. „Społeczeństwo klasowe w całości wjechało jedno piętro wyżej”⁵⁴ – a pewnie już i dwa piętra, gdyż zdanie to napisał Beck w roku 1986. Jeżeli przyjmiemy, że (przynajmniej wedle wyobraźni potocznej, popularnej) nastąpiła era post-klasowa, prawdopodobnym źródłem poczucia wspólnotowości, podobieństwa i tożsamości stały się obecność lęku i świadomość ryzyka.

Wspólnym projektem nowoczesnego społeczeństwa klasowego było dążenie do równości; projektem ponowoczesnego społeczeństwa ryzyka i płynności jest dążenie do bezpieczeństwa i marzenie o wyswobodzeniu się z lęku. Należy w tym miejscu podkreślić, że sen o równości wiązał się z działaniem w duchu pozytywnym, utopia bezpieczeństwa jest zaś w znacznym stopniu defensywna, asekuracyjna, czy może nawet paranoiczna. Dla płynnego społeczeństwa „postęp implikuje zagrożenie w konieczny sposób wymagające ucieczki”⁵⁵. Czy w takim razie wspólnoty oparte na niepokoju i projekty ufundowane na lęku oraz nim napędzane są w stanie przynieść coś dobrego i rozsądnego politycznie?

W końcowej części *Płynnego lęku* Bauman cytuje celną uwagę, jej autorem jest Richard Rorty, którego zdaniem:

„Dzisiaj pytanie brzmi, czy przeciętna para małżeńska, w której oboje małżonkowie pracują na pełnych etatach, będzie w stanie zarobić więcej niż 30 000 dolarów rocznie. Ale 30 000 dolarów rocznie nie pozwoli na posiadanie domu czy opłacenie przyzwoitej opieki. W kraju, który nie wierzy ani w transport publiczny, ani w państwowe ubezpieczenie zdrowotne, taki do-

⁵² B. Kuźniarz, *Pieniądz i system. O diable w gospodarce*, Nomos, Kraków 2006, s. 89.

⁵³ T. Myers, *Žižek. Przewodnik krytyki politycznej*, tłum. J. Kutyla, Krytyka Polityczna, Warszawa 2009, s. 37.

⁵⁴ U. Beck, *Społeczeństwo*, op. cit., s. 117.

⁵⁵ Z. Bauman, *Płynne życie*, op. cit., s. 142.

chód pozwala czteroosobowej rodzinie tylko na upokarzające wiązanie końca z końcem. Taką rodzinę będą nieustannie dręczyły lęki przed obniżką płac i redukcją zatrudnienia oraz przed katastrofalnymi konsekwencjami nawet najkrótszej choroby⁵⁶.

To fragment pochodzący z 1998 r. Zwróćmy uwagę, że mowa tu o USA, prosperującym mocarstwie – i to na kilka lat przed zamachami 11 września, i na dekadę przed kryzysem finansowym, rzekomo największym w historii⁵⁷. Uzasadnione zatem wydaje się założenie, że obecny (kryzysowy) poziom lęku, niepewności i nieufności jest wyższy niż kiedy Rorty przelewał swoje refleksje na papier.

W obliczu katastrofy ekonomicznej, a także politycznej – bo kryzys gospodarczy jest ściśle związany z kryzysem zaufania, polityczności w ogóle – należy poszukać u Baumana prób odpowiedzi na pytanie: jakie naprawcze działania warto podjąć? czy istnieje strategia, która w jego przekonaniu stanowiłaby remedium przeciwko płynnemu, zglobalizowanemu lękowi? Pewne wskazówki można w jego twórczości odnaleźć, choć należy przyznać, że prezentują one wysoki poziom ogólności. Syntetycznie rzecz ujmując, odpowiedź Baumana jest dwuskładnikowa i wiąże się z myśleniem krytycznym skoncentrowanym na „odkupieniu minionych nadziei”⁵⁸:

Po pierwsze, Bauman postuluje, by zintensyfikować wysiłki w poszukiwaniu „akceptowalnej równowagi między wolnością a bezpieczeństwem”⁵⁹, dwoma fundamentami nowoczesnego społeczeństwa. Namysł polityczny głównego nurtu i publiczna debata na ten temat jest stanowczo zaniedbana, nacisk kładzie się przede wszystkim na *Liberté* – niemalże z pominięciem *Égalité* i *Fraternité*. Co więcej, nadziei, iż tego rodzaju równowaga jest w naszym świecie możliwa, należy zapewnić wyjątkowy, wzniosły „status meta-nadziei”⁶⁰.

Po drugie, spotykamy tezę, że „obietującym początkiem terapii przed narastającym lękiem jest skonfrontowanie się z nim, sięgnięcie do jego korzeni”⁶¹ – czyli do korzeni kapitalizmu, korzeni indywidualizmu, konsumpcjonizmu, deregulacji i niekontrolowanej, negatywnej globalizacji. I dalej: „jedyna rokująca jakieś nadzieje metoda kontynuowania terapii wymaga zmierzenia się z zadaniem odcięcia tychże korzeni”⁶². Bauman zaznacza, że zarzuty, które dwa stulecia temu zostały sformułowane przez myśl lewicową przeciwko kapitałowi i kapitalizmowi, pozostały w większości aktualne. niesprawiedliwość, wyzysk, komodyfikacja, marnotrawstwo, alienacja, znaczne rozwarstwienie ekonomiczne i reszta etycznie wątpliwych atrybutów tego systemu zmieniła się o tyle, że powiększyła zakres swojej obecności do poziomu planetarnego.

⁵⁶ R. Rorty, *Achieving our Country*, Mass, Cambridge 1998, s. 83, [w:] Z. Bauman, *Płynny lęk*, *op. cit.*, s. 277.

⁵⁷ Por. J. Żakowski, *Zawał. Zrozumieć kryzys*, Spółdzielnia Polityka, Warszawa 2009.

⁵⁸ Z. Bauman, *Płynny lęk*, *op. cit.*, s. 308.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 309.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, s. 310.

⁶² *Ibidem*.

Zarzuty wobec koncepcji płynności

Trudno kwestionować istotność i przenikliwość teorii krytycznej Baumana, należy jednakże pamiętać, że spotyka się ona z pewną uzasadnioną krytyką. Kłopot nie polega na tym, że jest mało prawdopodobne, by płynna nowoczesność (a z nią płynny lęk) w ogóle miała miejsce – chodzi raczej o to, że być może metafora płynności zajmuje nazbyt wyeksponowane miejsce w Baumanowskiej myśli, że ma zbyt dużą konceptualną rolę⁶³. Teoria ta przygląda się zjawiskom społecznym przez pryzmat płynności i w związku z tym w naturalny sposób pomija to wszystko, co nie odpowiada jej założeniom i perspektywie badawczej.

Znany jest także nieco podobny zarzut, lapidarnie ujęty przez Anthony'ego Elliotta: „teoria ta nie stanowi wystarczająco ogólnego ujęcia [...]. Nawet jeśli upłynnienie jest celną metaforą procesów społecznych zainicjowanych przez globalny kapitalizm [...] krytycy postkolonialni mogą interpretować Baumanowską wizję płynnej nowoczesności jako wyjaśnienie pewnych przemian i procesów dominujących w Pierwszym Świecie i ich konceptualne rozszerzenie na cały świat”⁶⁴.

Trudno nie zauważyć, że płynny lęk jest zjawiskiem najwyraźniej obecnym w wysoko zurbanizowanej przestrzeni państw rozwiniętych. Tempo życia, rodzaje ekonomicznych i społecznych trosk prezentują się inaczej na katalońskiej prowincji, inaczej w Londynie lub Nowym Jorku, a w jeszcze inny sposób w Maroku czy Filipinach.

Bauman, jak się zdaje, nie kładzie też odpowiedniego nacisku na wciąż istniejące przejawy trwałości i stałości w ludzkim doświadczeniu. Wspólnoty fundamentalistyczne, konserwatywne, religijne czy wyznające alternatywny do konsumpcjonistycznego styl życia, nie mogą w pełni oprzeć się większości globalnych zmian, ale egzystencjalny lęk – o ile im towarzyszy – ma zdecydowanie inny charakter niż ten, któremu Bauman poświęca tak wiele miejsca w swojej twórczości. Bez trudu można dotrzeć do wyników badań dotyczących tradycyjnych modeli rodziny/związku/małżeństwa prowadzonych w nurcie feministycznym, którym bardzo daleko jest do wniosków o płynnym i ultra-modernistycznym charakterze współczesnych relacji interpersonalnych⁶⁵.

Pomimo wymienionych wyżej wątpliwości względem koncepcji Baumana, trzeba pamiętać, że udziela nam on bezcennej socjologicznej, filozoficznej oraz kulturowej przestrogi. Przestrozę tę wypada potraktować z najwyższą powagą, a jego refleksję – w przeważającej części krytyczną – należy w najbliższym czasie uzupełnić pozytywnymi postulatami wynikającymi z pogłębionego namysłu politycznego.

⁶³ L. Ray, *Bauman's Irony*, [w:] A. Elliott (red.), *The Contemporary Bauman*, Routledge, London 2007, s. 63–80.

⁶⁴ A. Elliott, *Współczesna teoria społeczna*, tłum. P. Tomanek, PWN, Warszawa 2011, s. 343.

⁶⁵ C. Smart, B. Shipman, *Visions in Monochrome. Families, Marriage and the Individualization Thesis*, „British Journal of Sociology” 2004, t. 55, s. 491–509.

Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Sztuka życia*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Bauman Z., *Walter Benjamin – intelektualista*, tłum. B. Frydryczak [w:] W. Benjamin, *Pasaże*, tłum. I. Kania, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 1153.
- Bauman Z., *Płynne czasy*, tłum. M. Żakowski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
- Bauman Z., *Zindywidualizowane społeczeństwo*, tłum. O. i W. Kubińscy, GWP, Gdańsk 2008.
- Bauman Z., K. Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. E. Krasieńska, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003.
- Bauman Z., *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Bauman Z., *Płynny lęk*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Bauman Z., *Razem osobno*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Spoleczeństwo w stanie obłąkania*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Bauman Z., *Socjalizm. Utopia w działaniu*, tłum. M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Bauman Z., *Socjologia*, tłum. J. Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań 1996.
- Beck U., *Spoleczeństwo ryzyka*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Beck U., *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksywnej*, [w:] Beck U., Giddens A., Lash S., *Modernizacja refleksywna*, tłum. J. Konieczny, PWN, Warszawa 2009.
- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*, tłum. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański, PWN, Warszawa 2008.
- Elliott A., *Współczesna teoria społeczna*, tłum. P. Tomanek, PWN, Warszawa 2011.
- Freud Z., *Inhibitions, Symptoms and Anxiety*, s. 324, [w:] tenże, *On Psychopatologię*, tłum. J. Strachey, Penguin Books, London 1979.
- Halawa M., *Życie codzienne z telewizorem*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
- Johnson M., Lakoff G., *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Aletheia, Warszawa 2010.
- Kuźniarz B., *Pieniądz i system. O diable w gospodarce*, NOMOS, Kraków 2006.
- Myers T., *Žižek. Przewodnik krytyki politycznej*, tłum. J. Kutyla, Krytyka Polityczna, Warszawa 2009.
- Ray L., *Bauman's Irony*, [w:] Elliott A. (red.), *The Contemporary Bauman*, Routledge, London 2007.
- Rorty R., *Achieving our Country*, Mass, Cambridge 1998.
- Sennet R., *Kultura nowego kapitalizmu*, tłum. G. Brzozowski, K. Osłowski, MUZA SA, Warszawa 2010.
- Smart C., Shipman B., *Visions in Monochrome. Families, Marriage and the Individualization Thesis*, „British Journal of Sociology” 2004, t. 55.
- Szahaj A., *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Zimbardo P., Gerrig R., *Psychologia i życie*, tłum. J. Radzicki, E. Czerniawska, A. Jaworska, PWN, Warszawa 2011.
- Żakowski J., *Zawał. Zrozumieć kryzys*, Spółdzielnia Polityka, Warszawa 2009.

Abstract

The following article tackles the issue of social uncertainty and anxiety that have been conceptualized by Zygmunt Bauman using the metaphor of „liquid fear”. Bauman distinguishes the liquid fear from basic fear: basic fear is temporary and individual – liquid fear is the permanent mood of contemporary human population, closely associated with the instability and unpredictability of socio-economic reality. The author of the article mentions essential elements that appear in the Bauman’s work which relate to causes and conditions of liquid fear. These include postmodern capitalism, globalization, crisis of politics and consumer individualism. In the final part of the text author recalls positive suggestions – recipes that Bauman qualifies worthy of consideration in order to protect human dignity and mental well-being.

Keywords: uncertainty, liquid fear, anxiety, risk, culture of distrust.

Abstrakt

W niniejszym artykule poruszam problem ogólnospołecznych niepewności i niepokoju, które zostały skonceptualizowane przez Baumana za pomocą metafory „płynnego lęku”. Bauman odróżnia płynny lęk od lęku zwyczajnego czy podstawowego: zwyczajny lęk ma charakter chwilowy i indywidualny – płynny lęk jest zaś permanentnym nastrojem współczesnej zbiorowości ludzkiej, nierozzerwalnie związanym z niestabilnością i nieprzewidywalnością rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Wymieniam najistotniejsze wątki pojawiające się w twórczości Baumana, które dotyczą przyczyn i uwarunkowań płynnego lęku. Są to m.in. ponowoczesny kapitalizm, globalizacja, kryzys polityczności, konsumencki indywidualizm. W końcowej części tekstu przywołuję pozytywne sugestie – recepty, które autor *Wspólnoty* uważa za godne rozpatrzenia w celu obrony ludzkiej godności i psychicznego dobrostanu.

Słowa kluczowe: Bauman, niepewność, płynny lęk, ryzyko, kultura nieufności.